



Antoni Kwiedorowicz „Lis”
na przełomie lat 1943/1944 wstąpił
do narodowej partyzantki litewskiej.
Wraz ze swym oddziałem przeszedł
na teren Suwalszczyzny, gdzie w walce
z komunistami Litwini współpracowali
z polskim podziemiem. Po rozbiciu
litewskiego oddziału Kwiedorowicz
przyłączył się do polskich struktur
niepodległościowych. Zasłynął jako
specjalista od budowy doskonale ukrytych
bunkrów. Ostatni partyzant
Puszczy Augustowskiej zginął
w 1954 r. w obławie UB-KBW.

Antoni Kwiedorowicz (Antanas Kvedaravičius) „Lis”, „Stryjek”

Syn Adama, z pochodzenia Litwin, ur. w 1916 r. we wsi Zielona-Buda w gm. Ługowo, pow. Mariampol. Partyzant litewskiego i polskiego podziemia antykomunistycznego. Na Litwie używał pseudonimów „Lapė” (Lis) i „Šeškas” (Tchórz), w Polsce „Lis” lub „Stryjek”. Wychował się w rodzinie chłopskiej. Jego ojciec posiadał 15 ha ziemi, z czego cała rodzina czerpała główne źródło utrzymania. Miał trzy siostry i jednego brata. Po zamążpójściu jednej z sióstr, rodzice przekazali jej cały majątek, a pozostała część rodzeństwa pracowała na jej gospodarstwie za skromne wynagrodzenie. Ze względu na trudną sytuację materialną rodziny, która pogorszyła się jeszcze po wkroczeniu Sowietów, Antoni podjął pracę w charakterze robotnika leśnego, natomiast w 1941 r., tj. po zajęciu terenów litewskich przez wojska niemieckie, rozpoczął pracę jako parobek u znajomego gospodarza. W 1943 r. dostał wezwanie od władz niemieckich celem stawienia się na wyjazd do Niemiec na przymusowe roboty, w związku z czym uciekł na teren Suwalszczyzny, gdzie mieszkali jego krewni (matka była z pochodzenia Polką) i tam ukrywał się do czasu zajęcia jego rodzinnych stron przez Armię Czerwoną (ACz).

Po powrocie otrzymał powołanie do wojska sowieckiego, w związku z czym ponownie zaczął się ukrywać. Nie udało się ustalić, czy wtedy nawiązał kontakt z narodową partyzantką litewską, czy był z nią związany już wcześniej, lecz datę tę (przełom 1943 i 1944 r.) przyjąć należy jako początek służby w szeregach „Miško Broliai” („Leśnych Braci”). Ze względu na brak wiarygodnych materiałów źródłowych nie można dokładnie opisać działalności „Lisy” w latach 1944–1946, można jednak przyjąć, że związany był z grupą dowodzoną przez oficera propagandy i informacji Okręgu „Taurus” organizacji „Lajswės Kovotojas” („Bojownicy Wolności”) Jurgisa Krikščiūnasa „Rimvydas” i wraz z nią przeszedł w drugiej połowie 1946 r. na teren Suwalszczyzny. W skład grupy obok „Lisy” i „Rimvydasa” wchodził: Alfonsas Mielkus „Milko”, Vytautas Prabulis „Žaibas” („Błyskawica”), Bronius Saveikis „Klajūnas” („Tułacz”, „Wędrowiec”). Grupa ta wykonywała działalność wywiadowczą oraz zajmowała się przerzutem na teren Polski i legalizacją zagrożonych aresztowaniem lub eksterminacją przez władze sowieckie partyzantów litewskich. Osobom ewakuowanym z Litwy sowieckiej zapewniano dokumenty tożsamości, zakwaterowanie i ewentualny dalszy przerzut do Warszawy i za granicę. Partyzanci „Rimvydasa” utrzymywali kontakt z działającymi na emigracji przedstawicielami rządu Republiki Litwy za pośrednictwem działającego przy ambasadzie wywiadu francuskiego. Odpowiadali również za utrzymywanie poprawnych stosunków z partyzantami Suwalsko-Augustowskiego Obwodu „Wolność i Niezawisłość” (WiN). W ramach ww. współpracy 5 marca 1947 r. partyzanci litewscy wspólnie z podległym Zrzeszeniu WiN patrolom kpr. Józefa Milucia „Wróbla” przeprowadzili akcję na agencję pocztową i posterunek Milicji Obywatelskiej (MO) w Szypliszkach, gm. Zaborszki, pow. Suwałki – zdobyto wówczas ok. 120 tys. zł i kilka jednostek broni z amunicją.

Ujawnienie struktur Suwalsko-Augustowskiego Obwodu WiN, które miało miejsce w Augustowie i Suwałkach w końcu kwietnia 1947 r., postawiło partyzantów litew-

skich w trudnej sytuacji. Polskie organy bezpieczeństwa dzięki rozwiązaniu problemu z rodzimą partyzantką mogły z większą uwagą i większymi siłami i środkami zająć się litewskim podziemiem niepodległościowym. Nastąpiło uszczelnienie granicy i wzmożony werbunek agentury. Partyzanci zmuszeni zostali do przejścia do ścisłej konspiracji – nie wykonywali żadnych akcji, przebywali praktycznie bez przerwy w podziemnych kryjówkach – leśnych lub wybudowanych w gospodarstwach współpracowników, pozostając na ich utrzymaniu lub korzystając z pomocy rodzin. W związku z powyższym, by ułatwić aprowizację (wyżywienie i zakwaterowanie pięciu mężczyzn było ciężarem niemożliwym do udźwignięcia nawet przez bogatego gospodarza) i mając na uwadze względy bezpieczeństwa grupa rozproszyła się. Partyzanci utrzymywali ze sobą łączność praktycznie tylko za pomocą korespondencji noszonej głównie przez kobiety, a spotykali się tylko w wyjątkowych sytuacjach, nocą, we wcześniej ustalonych miejscach z reguły oddalonych od siedzib ludzkich. Jednocześnie musieli być w ciągłym ruchu i dla bezpieczeństwa zmuszeni byli często zmieniać miejsca zakwaterowania.

Mielkus ukrywał się w lesie krasnopolskim i w wioskach położonych w jego okolicy na terenie gm. Krasnopol i Sejwy, głównie w okolicach wsi Michnowce, Murowany Most, Romanowce, Szejpiszki. Utrzymywał się z naprawy obuwia, posiadał bowiem przenośny miniwarsztat szewski. We wrześniu 1948 r. dołączył do niego ukrywający się przed aresztowaniem były partyzant WiN Piotr Burdyn „Kabel” – późniejszy założyciel i współdowódca największego na Suwalszczyźnie powinowskiego oddziału partyzackiego. W związku ze zbliżającymi się chłodem Burdyn i Mielkus wybudowali w lesie w okolicach wsi Teklinowo bunkier, w którym zamieszkali, gromadząc w nim zapasy na zimę. Dzięki prowadzonej pracy operacyjnej, a zwłaszcza informacjom uzyskanym od dwóch współpracowników (informator „Lis” i informator „Dzik”) Urząd Bezpieczeństwa (UB) uzyskał dane o lokalizacji kryjówki partyzantów i 11 listopada 1948 r. zorganizował obławę. Partyzantom udało się wydostać z bunkra i przedrzeć przez pierwszą linię obławy, drugą sforsował jedynie Burdyn, zaś biegnący wolniej (niósł skrzynkę z warsztatem szewskim) Mielkus został kilkakrotnie postrzelony w plecy, w wyniku czego zmarł.

Krikščiūnas i Prabulis przebywali na terenie gm. Sejwy i Zaboryszki. Kwaterowali między innymi w kryjówkach we wsiach Budzisko (u Judyckich, Krużyków, Remidowiczów i Żukowskich), Grauże Stare (u Niewulisów), Słobódka (u Lutyńskich), Wojciuliszki (u Muchowskich, Pawlukanisów). Krikščiūnas z racji dowodzenia często opuszczał kryjówki, spotykając się z łącznikami i współpracownikami, a także kurierami z Litwy. Aktywność ta nie uszła uwadze UB, który zdołał pozyskać do współpracy (ps. operacyjny „Witautas”) jednego z lepiej zorientowanych łączników partyzantów Piusa Poźniaka. Poźniak wskazał bezpiecze kolejnego łącznika, o tyle ważnego, że znającego aktualną lokalizację kryjówki partyzantów – Piusa Remidowicza „Małego”. Aresztowany 14 grudnia 1949 r. Remidowicz został szybko zmuszony do mówienia i w dniu następnym poprowadził liczącą blisko 350 osób grupę operacyjną MO-UB-KBW pod dowództwem Zastępcy Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Białymstoku mjr. Srokowskiego, do kryjówki partyzantów usytuowanej na polu Aleksandra Jakimowicza we wsi Szlinokiemie. Po wykryciu bunkra do akcji przystąpiła licząca 45 osób grupa szturmowa KBW pod dowództwem ppor. Czepiela. Żołnierze zdołali zniszczyć drzwi zamykające wjazd do bunkra i wystrzelić do środka kilkanaście rakiet sygnalizacyjnych celem podpalenia go, lecz ostrzelani przez partyzantów zostali zmuszeni do wycofania się. Po kolejnej nieudanej próbie zdobycia schronu wezwano właściciela gospodarstwa, któremu nakazano przekonać partyzantów do poddania się. Ci mieli odpowiedzieć,

że komunistom nie poddadzą się. W związku z powyższym zmuszono kilkunastu cywili – Litwinów – do rozkopywania schronu, informując jednocześnie broniących się, że mają do czynienia z rodakami. Nie widząc wyjścia z sytuacji, obaj partyzanci popełnili samobójstwo.

Kwiedorowicz i Saveikis przebywali na terenach gm. Krasnopol, Krasnowo, Sejwy i Zaboryszki. Korzystali między innymi z pomocy rodzin Gryguciów, wspomnianych już Judyckich, Krużyków, Muchowskich, a także Wowaków i Zawadzkich, i wielu innych. Częste zmiany miejsca pobytu wiązały się prawdopodobnie z faktem, iż Kwiedorowicz był specjalistą w budowie i maskowaniu schronów, których wybudował na Suwalszczyźnie około 20. Na wieść o losie swoich kolegów poległych w Szlinokiemiach i w związku z licznymi aresztowaniami wśród współpracowników, które wówczas nastąpiły, postanowili się przyłączyć do działającego od maja 1949 r. oddziału partyzanckiego Piotra Burdyna i Jana Sadowskiego „Błatego”. Do grupy przyjęto ich chętnie, gdyż byli doświadczonymi partyzantami, a po za tym Burdyn i Sadowski pamiętali ich ze wspólnej akcji w marcu 1947 r. w Szypliszkach.

W czerwcu 1950 r., w związku z napływem nowych członków, oddział został podzielony na trzy patrole: Burdyna, Sadowskiego i Kazimierza Czyża „Staśka”, „Wichra”. Kwiedorowicz trafił do patrolu Sadowskiego, zaś Saveikis do patrolu Burdyna.

W dniach 1–2 lipca 1950 r. patrole „Poręby” i „Wichra” uległy całkowitemu zniszczeniu w wyniku operacji przeprowadzonej przez KBW i UB. W kompleksie leśnym w okolicach wsi Płociczno, Bakaniuk, Koniecbór sześciu partyzantów poległo, a pięciu rannych (w tym ranny w nogi Saveikis) dostało się w ręce bezpieki.

Schwytany z bronią w ręku i odpowiedzialny za ranienie 4 żołnierzy KBW i jednego milicjanta, pozbawiony opieki medycznej Saveikis zdawał sobie sprawę, iż nawet w przypadku postawienia go przed sądem (równie dobrze mógł zostać po prostu dobity przez ubeków lub pozostawiony bez leczenia ratującego życie) ma minimalne szanse na uratowanie życia. Zapewne dlatego przyjął propozycję współpracy, którą mu przedstawiono – oprócz „zwykłego” składania zeznań obciążających współpracowników partyzantów, zmuszono go także do udziału w kombinacji operacyjnej mającej na celu rozbić litewskiego podziemia zarówno w Polsce, jak i na terenie Litwy okupowanej przez Sowieców. Siedząc w więzieniu, pod dyktando ubeków i ich sowieckich odpowiedników, utrzymywał korespondencję z członkami litewskiego podziemia, w której informował, iż został ranny i w ukryciu prowadzi leczenie, a po jego zakończeniu pragnie kontynuować walkę. Starał się także pozyskać od ludzi, z którymi korespondował, jak najwięcej informacji interesujących jego mocodawców. Po zakończeniu leczenia i rehabilitacji (amputowano mu jedną nogę) został przerzucony na teren Litwy, gdzie przybył we wrześniu 1951 r. z bronią i w polskim mundurze (takim, jaki nosili partyzanci) oraz w towarzystwie podobnie ukształtowanych i mówiących po polsku czterech agentów sowieckiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MGB). 27 września 1951 r. grupa Saveikisa, korzystając z zaufania, jakim cieszył się on u jej dowódcy (był przecież jego podwładnym wysłanym z Krikščiu nasem do Polski), doprowadziła do spotkania z przedstawicielami dowództwa rejonu „Dainava” litewskiego podziemia niepodległościowego. Podczas rozmowy w okolicach leśnego bunkra na terenie pow. Alytas (Olita) agenci otworzyli ogień do niczego niespodziewających się partyzantów i zlikwidowali całą grupę. Na miejscu zginęło czterech partyzantów: Bronius Šalaševičius „Žilvitis” („Wierzba”, „Łoza”), Boleslovas Vandenis „Narsuolis” („Śmiałek”, „Dzielny”), Algirdas Salinis „Skirmantas” (nieprzetłumaczalne, litewskie imię męskie) i Stasys Krukonis „Žvaigždikis” (nieprzetłumaczalne, w mitologii litewskiej Bóg Światła), ranny dowódca Jozuas Gegužis „Diemedis” („Boże Drzewko”),

nie chcąc dostać się w ręce Sowietów, rozerwał się granatem, zaś w ręce prowokatorów wpadł drugi z rannych dowódców Jozuas Karpavičius „Medelis” („Drzewko”). Według źródeł litewskich, Saveikis, zanim został skazany przez swoich mocodawców na 15 lat pobytu w obozie pracy, zdołał jeszcze zamordować około 15 swoich byłych kolegów, a 13 przekazać żywcem w ręce sowieckiej bezpieki.

„Lis”, przydzielony do patrolu „Bładego”, nie brał udziału w walce pod Płociczkiem. Nie przebywał także stale z „Bładym” i jego podwładnymi. Ze względu na swoje umiejętności w zakresie budowy schronów, a także nieco mniejszą sprawność fizyczną, która powodowała, iż nie wytrzymał forsownych marszy, które wykonywali jego młodszy koledzy, za pozwoleniem „Bładego”, a po jego śmierci „Poręby”, zazwyczaj przebywał u zaprzyjaźnionych gospodarzy, gdzie szykował kryjówki dla oddziału, do którego dołączał tylko na poszczególne akcje. Dziełem „Lis” były kryjówki wykonane w gospodarstwach Kazimierza Chrulskiego we wsi Walne, gm. Szczebro-Olszanka, pow. Suwałki, Jana Kruszyłowicza we wsi Łumbie gm. Krasnopol, pow. Suwałki, Franciszki i Józefa Pojawisów we wsi Rudzie, gm. Grabowo pow. Gołdap, Juliana Szyłejko we wsi Łumbie, gm. Krasnopol, pow. Suwałki, Czesława Wowak we wsi Oszkinie, gm. Sejwy, pow. Suwałki czy u jego brata Stanisława we wsi Sejwy, pow. Suwałki.

6 kwietnia 1952 r. w wyniku operacji przeprowadzonej przez UB i KBW we wsi Rudzie, gm. Grabowo, pow. Suwałki rozbity został patrol grupy „Poręby” dowodzony przez Franciszka Witkowskiego „Adama”, „Agresta”, „Cygana”. Dwóch partyzantów (Franciszek Witkowski i Julian Staśkiewicz. „Borowy”) poległo na miejscu, jeden raniony (Mieczysław Witkowski „Krawiec”, „Przekurat”, „Ślepek”) popełnił samobójstwo w szpitalu, zaś Mieczysław Dudanowicz „Pomidor” dostał się żywy w ręce sił



Edmund Krysiuk ps. „Lot”

bezpieczeństwa i wydał wszystkie znane mu potencjalne kryjówki grupy Burdyna oraz powiadomił, że w najbliższym czasie w jednym z trzech wskazanych miejsc ma się odbyć koncentracja oddziału. Korzystając z tych informacji, siły bezpieczeństwa skontrolowały dwa z trzech wskazanych miejsc – gospodarstwa braci Wowaków we wsiach Oszkinie i Sejwy, pow. Suwałki, i gospodarstwo wdowy Milewskiej we wsi Wysoki Most, gm. Giby pow. Suwałki. Nie znaleziono co prawda partyzantów, lecz ujawniono schrony, a u Milewskiej po potwierdzeniu danych, że w najbliższych dniach ma zjawić się tam Burdyn, pozostawiono zasadzkę, składającą się z kilkunastu żołnierzy KBW i funkcjonariusza UB. W związku z powyższym skupiono się na trzecim miejscu wskazanym przez „Pomidora” – wsi Łumbie. Na miejscu zatrzymany partyzant

wskazał zabudowania Jana Kruszyłowicza, w których po krótkich poszukiwaniach znaleziono bunkier usytuowany w oborze, w którym przebywali: dowódca patrolu Ryszard Dudanowicz „Wir”, Franciszek Dudanowicz „Chomik”, Józef Dudanowicz „Skała”, Mieczysław Dudanowicz „Kamień”, „Ponury” i Feliks Dziedziech „Jacek”. Na pertraktacje z osaczonymi partyzantami wysłano gospodarza. Rozmowy nie przyniosły rezultatu i rozgorzała walka, w wyniku której wszyscy partyzanci polegli (Franciszek, Józef i Ryszard Dudanowicz), lub zostali ranni i ujęci (Feliks Dziedziech, Mieczysław Dudanowicz). W tej samej wsi w bunkrze usytuowanym w obejściu Juliana Szyłejko przebywali Burdyn, Edmund Krysiuk „Lot”, Kwiedorowicz i Stanisław Kunicki „Zdrój”. O istnieniu tego bunkra „Pomidor” prawdopodobnie nie wiedział, gdyż nie był on otoczony, a zaalarmowani przez gospodarza partyzanci zdołali się z niego wydostać. Uciekając w kierunku lasu, natknęli się na drugi pierścień obławy. Po krótkiej wymianie strzałów Kwiedorowicz, Burdyn i Krysiuk zdołali się przebić i ująć pościgowi, który ujął jedynie nie mającego chyba zbyt ochoty na dalszą „wojaczkę” Kunickiego. „Lis” nie uciekał razem z Burdynem i Krysiukiem, być może jako zaawansowany wiekiem, a jednocześnie dobrze znający teren Suwalszczyzny, zdecydował się uciekać sam, gdyż wiedział, że nie dotrzyma kroku swoim młodszym kolegom, a kryjówkę na czas obławy zawsze znajdzie u któregoś z zaprzyjaźnionych gospodarzy lub w jakimś leśnym bunkrze i tam przeczeka najgorsze.

Po kilku dniach „Lot”, a po dalszych kilkunastu „Lis” dołączyli do ukrywających się Eugeniusza Gołębiowskiego „Gabryś”, „Gołąbka”, Stanisława Makarewicza, Stanisława Skoka „Suszyka”, Stanisława Skoka „Stasiuryńskiego” i Stanisława Roszkowskiego „Lojtnanta”. Była to typowa grupa „przetrwaniowa” – jej członkowie nie przeprowadzali akcji o charakterze politycznym, nie zajmowali się produkcją i kolportażem ulotek, ograniczając się jedynie do prowadzenia drobnych akcji zaopatrzeniowych lub mających na celu zastraszanie ciągle rosnących szeregów aktywistów i współpracowników „władzy ludo-



Eugeniusz Gołębiowski „Gabryś”, „Gołąbek”

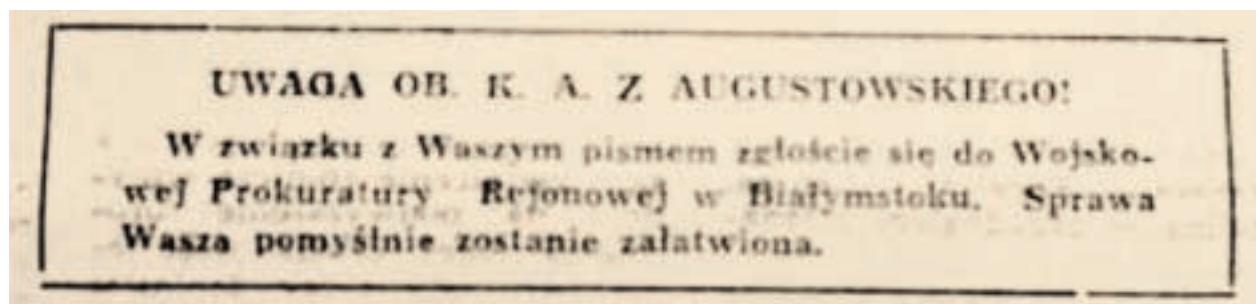
wej". Jej członkowie, za wyjątkiem „Gabrysia”, „Lota” i „Lisa” nie mieli nawet „korzeni partyzanckich” (choć „Suszyk” po 1944 r. miał kontakty z Armią Krajową Obywatelską [AKO] i WiN), a łączyło ich jedynie wspólne ukrywanie się przed organami bezpieczeństwa publicznego. Makarewicz i Skokowie poszukiwani byli za nierzetelne wywiązywanie się ze współpracy z UB, do czego zostali zmuszeni w różnym czasie i okolicznościach, Roszkowski zaś po konflikcie osobistym z ojcem za czyn natury kryminalnej.

W czerwcu 1952 r. na skutek kombinacji operacyjnej prowadzonej przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, przy udziale grupy agenturalnej dowodzonej przez Ryszarda Reiffa (ps. operacyjny „Jacek”, „Bliźni”) Edmund Krysiuk, a następnie Eugeniusz Gołębiowski zostali sprowadzeni do Warszawy i tam w grudniu 1952 r. aresztowani i przekazani do dyspozycji śledczych z WUBP w Białymstoku. Nie udało się ustalić, czemu MBP zrezygnowało z „operacyjnego” ujęcia „Lisa” i podjęcia próby wykorzystania go chociażby w sposób taki jak Saveikisa, a sprawę likwidacji leśnej grupy – nazywanej odtąd w ubeckiej nomenklaturze „bandą Lisa” – pozostawiono WUBP w Białymstoku i Powiatowemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Augustowie, co wydłużyło termin jej likwidacji prawie o dwa lata. Sprawa wygląda tak, jakby „centrala” dbała o to, by jej jednostki terenowe miały co robić.

Po wyjeździe „Gabrysia” i „Lota” dowództwo nad pozostającymi w lesie objął „Lis”. Jeszcze do października utrzymywał kontakt z kolegami przebywającymi w Warszawie (za pośrednictwem agentów MBP otrzymał od nich buty gumowe i pieniądze na utrzymanie). Miał nadzieję, że także jemu uda się wyjechać i ukryć się pod przybranym nazwiskiem gdzieś w Polsce. Po utracie kontaktu z „Gabrysiem” i „Lotem”, zdając sobie sprawę z beznadziejności swojego położenia, „Lis” zdecydował się na podjęcie rozmów z władzami bezpieczeństwa. 30 kwietnia 1953 r. wysłał do szefa PUBP w Augustowie list, do którego dołączył swój życiorys, w którym tłumaczył się z dotychczasowej działalności i prosił o umożliwienie mu wyjścia z konspiracji i powrotu do normalnego życia. Zasugerował, by odpowiedzi oraz ewentualnych wskazówek co do dalszego postępowania udzielono mu poprzez zamieszczenie komunikatu w tygodniku „Chłopska Droga”. WUBP w Białymstoku propozycję chyba zaakceptował (co nie oznaczało, iż zamierzał się z umowy wywiązać), gdyż w numerze z dnia 31 maja 1953 r. pojawiło się ogłoszenie następującej treści: *Uwaga, Ob. K. A. z Augustowskiego! W związku z Waszym pismem zgłóście się do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Białymstoku. Sprawa Wasza pomyślnie zostanie załatwiona.*

Ostatecznie do ujawnienia nie doszło, zapewne dlatego, iż „Lis” dowiedział się, że po wyjściu z lasu zostanie najprawdopodobniej przekazany, jako obywatel Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich (ZSRS), stronie sowieckiej, a od tego losu wolał dalsze ukrywanie się.

W czerwcu „Lis” z „Lojtnantem” przeszli na tereny położone na południowy wschód od Lipska, zaś Skokowie, którzy musieli dbać o swoje gospodarstwa pozostali w okolicach Krasnego. 19 sierpnia 1953 r. w towarzystwie Kazimierza Dadury ze wsi Rogożyn Stary gm. Lipsk pow. Augustów nota bene informatora KPMO w Augustowie o ps. operacyj-



nym „Kamień”, dokonali napadu na sklep „Samopomocy Chłopskiej” („SCh”) w Krasnem skąd zabrali pieniądze, żywność i materiały tekstylne. We wrześniu za zgodą Dadury rozpoczęli na jego terenie budowę schronu zimowego, która przerwali i wrócili w okolice Krasnego, by zdobyć fundusze i żywność na zimę (w tym czasie między innymi dokonali nieudanego napadu na pracowników służby leśnej, którzy mieli przewozić pieniądze oraz nieudanego napadu na sklep „SCh” w we wsi Jastrzębna II). Bezpośrednio po tym zdarzeniu „Lis”, zdenerwowany zachowaniem Roszkowskiego (podczas akcji na sklep, gdy „Lis” ze Skokami poszli szukać sprzedawczynie, zaniepokojony przedłużającym się oczekiwaniem, zszedł z ubezpieczenia i wrócił do obozowiska), odesłał go do Dadury, by kończył pracę przy budowie schronu, a sam pozostał ze Skokami, a jednocześnie wyznaczył mu spotkanie, na które „Lojtnant” miał przybyć 9 listopada 1953. Dwa dni wcześniej do Dadury przyszedł (miejsce pobytu „Lojtnanta” wskazał mu jego ojciec, któremu ten obiecał znalezienie dobrej kryjówki na zimę dla syna) informator PUBP w Augustowie n/n ps. operacyjny „Broniek”, w „cywilu” bezpośredni sąsiad Roszkowskich z kol. Lipsk. Po jego odejściu „Lojtnant” chciał wyjść na spotkanie z „Lisem” ale przeszkodził mu sąsiad Dadury (Roszkowski musiał się ukryć w schronie), który przyszedł z niezapowiedzianą wizytą; spotkanie przeciągnęło się do późnego wieczora. W związku z powyższym Roszkowski postanowił przenocować w schronie, a do „Lis” wyruszyć następnego dnia. Okazało się, że informator „Broniek” i UB byli szybsi – 8 listopada 1953 r. Kazimierz Dadura i Stanisław Roszkowski zostali zatrzymani i aresztowani.

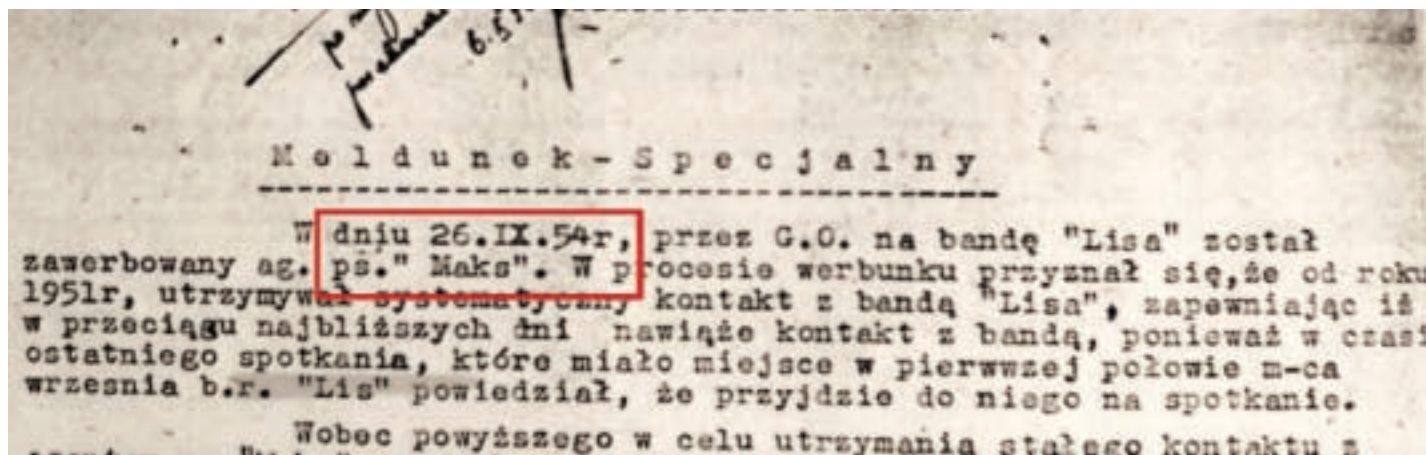


Kazimierz Dadura, współpracownik grupy „Lisa”, 1953 r..

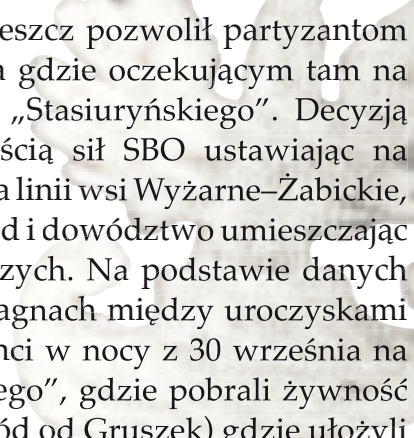
Po aresztowaniu „Lojtnant” ujawnił siatkę współpracowników na terenie pow. augustowskiego i częściowo sokólskiego liczącą 35 osób, a właściwie gospodarstw, w których udzielano mu pomocy. W dalszym toku śledztwa, do końca grudnia podał materiał kompromitujący na kolejnych 30 ludzi. Informacje powyższe pozwoliły na pozyskanie nowej agentury i ograniczyły w znacznym stopniu zaplecze osobowe grupy.

W marcu 1954 r. kolejny członek grupy, „Suszyk” za pośrednictwem rodziny podjął rozmowy z UB, mające na celu ujawnienie się. Zgodnie z instrukcjami władz, żona „Suszyka” złożyła do Rady Państwa podanie o ułaskawienie i darowanie winy za popełnione przestępstwa w okresie jego pobytu w Podziemiu. W związku z brakiem koordynacji działań, a właściwie opieszałością UB, otrzymała odpowiedź, że nie ma gwarancji, że jej mąż nie zostanie aresztowany. W związku z taką odpowiedzią Skok pozostał w lesie, aresztowano go dopiero we wrześniu 1954 r.

26 września 1954 r. na podstawie donosów informatora o pseudonimie „Lipski” oraz mieszkańca wsi Krasne gm. Lipsk, Wierzbickiego, które potwierdził aresztowany „Suszyk”, zwerbowano do współpracy byłego gospodarza ze wsi Skiblewo gm. Lipsk pow. Augustów, obecnie zajmującego się pasieniem krów u gospodarzy ze wsi Płaska gm. Szczebro-Olszanka Stanisława Makarewicza, któremu nadano ps. operacyjny „Maks”. Podczas werbunku Makarewicz przyznał się, że od 1951 r. pomagał partyzantom oraz zobowiązał się, że wskaże miejsce pobytu „Lisy” i „Skoka”, którzy byli u niego w początkach września i zapowiedzieli, iż wrócą do niego pod koniec tego miesiąca. W celu utrzymania stałego kontaktu i nadzoru nad informatorem do leśnictwa Płaska oddelegowany został ref. Wydziału III WUBP w Białymstoku ppor. Władysław Stefański, którego jako nowego leśniczego zakwaterowano u gajowego tegoż leśnictwa – informatora o ps. operacyjnym „Jeleń”. 29 września 1954 r. „Maks” poinformował Stefańskiego, iż spotkał się z partyzantami i ci zaprosili go na następny dzień do swojego obozowiska położonego między uroczyskami Czerwone Bagno i Długa Biel. 30 września 1952 r. prowadzony przez inf. „Maksa” i 4 funkcjonariuszy UB 3. pluton 3. kompanii SBO 2. Brygady KBW pod dowództwem ppor. Juszkiewicza ok. godz. 4.30 okrążył obozowisko, a wydzielona grupa szturmowa po podejściu na ok. 10 metrów wezwwała partyzantów do



poddania się. Ci mimo zaskoczenia („Lis” zostawił w obozowisku pistolet maszynowy a „Stasiuryński” buty i ciepłą odzież) i prowadzonego do nich ognia zdołali się przebić i uciekli w kierunku leśniczówki Perkuć, a następnie poprzez służę Paniewo przedostali się na drugą stronę Kanału Augustowskiego. Działania pościgowe przy użyciu psa tropiącego podjęto dopiero po około 15 minutach, a na skutek decyzji dowódcy SBO mjr. Kowalskiego prowadzono je jedynie przy udziale wspomnianego plutonu, nie



korzystając z sił obwodowych. Ta decyzja oraz padający deszcz pozwolił partyzantom dotrzeć ok. godz. 10 w okolicy leśniczówki Królowa Woda gdzie oczekującym tam na dostawę drzewa furmanom zabrano buty i kożuch dla „Stasiuryńskiego”. Decyzją Dowódcy 2. Brygady KBW uruchomiono działania całością sił SBO ustawiając na południowym skraju Puszczy siłą dwóch plutonów zaporę na linii wsi Wyżarne–Żabickie, 5 plutonów ustawiając w linii Królowa Woda–Gruszki, obwód i dowództwo umieszczając w Płaskiej, jeden pluton kierując do działań poszukiwawczych. Na podstawie danych operacyjnych UB założono, że partyzanci schronią się na bagnach między uroczyskami Pańkowskie i Smugi na południe od wsi Gruszki. Partyzanci w nocy z 30 września na 1 października dotarli w okolice mieszkania „Stasioryńskiego”, gdzie pobrali żywność a następnie udali się na uroczysko Łozy (na połuniowyzachód od Gruszek) gdzie ułożyli się na spoczynek. 2 października około godz. 6. KBW rozpoczął działania poszukiwawcze. Ok. godz. 11.30 natknięto się (2 pluton 1 kompanii por. Raubo) na opuszczone obozowisko a po świeżych śladach partyzantów puszczonego psa tropiącego. Partyzanci ok. godz. 12.30 wpadli na grupę zaporową 1. plutonu 3. kompanii dowodzonego przez ppor. Piojdę, który razem z szer. Rogalą i szer. Junke, ich ostrzelał. „Stasioryński” odpowiedział ogniem a nieposiadający broni „Lis” zaczął pod osłoną jego strzałów wycofywać się, lecz natknął się na kolejnych żołnierzy z grupy zaporowej. Po chwili ranny w nogę, a następnie poszczuty psem, ujęty został „Stasioryński” zaś „Lis” usiłował wejść w bagno ale został śmiertelnie ranny przez strzelca wyborowego szer. Banasiewicza.

Ciało ostatniego partyzanta Puszczy Augustowskiej przewieziono do Lipska, gdzie wystawiono je na widok publiczny. Po przeprowadzeniu dochodzenia i stwierdzeniu tożsamości „Lis” wojskowy prokurator rejonowy w Białymstoku mjr Mieczysław Welc polecił, 5 października 1954 r., dostarczyć jego zwłoki do więzienia w Suwałkach i tam prawdopodobnie pochować. Po Kwiedorowiczu w Puszczy Augustowskiej pozostało jedynie kilka figurek i kapliczek, które wyrzeźbił.